Cena 20 gr. Nakład 1.500. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
№ 9. Dnia 4 marca 1934 r. Rok III.

Życie Gromadzkie

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY.
Łowicz — Sochaczew.

Prenumerata roczna 9 zł.; półroczna zł. 4.80 gr.; kwartalna 2 zł. 40 gr.; miesięczna 80 gr. Ceny ogłoszeń: za wiersz garmontowy lub jego miejsce po 60 groszy; ogłoszenia drobne na ostatniej stronicy po 20 groszy za wyraz.
Adres Redakcji i Administracji — Łowicz, ulica Marszałka Piłsudskiego № 22, telefon № 15. Redakcja jest czynna codziennie od godz. 15 do 20, a we wtorki i piątki od 9 do 20. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje również „Księgarnia Łowicka" Rękopisów niezastrzeżonych Redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie możność czynienia skrótów w artykułach.

Nowe drogi polskiej spółdzielczości

(na marginesie nowej ustawy o spółdzielniach).

Z inicjatywy rządu dokonane zostało właśnie doniosłe dzieło przebudowy i ujęcie w karby ustawowe ruchu spółdzielczego w Polsce. Nowa ustawa. o spółdzielniach, uchwalona na ostatniem posiedzeniu Sejmu, jest ważnem posunięciem naprzód dzieła organizacji ruchu spółdzielczego, który tak wybitną rolę odgrywa w nowoczesnej strukturze społeczno-gospodarczej.

O jak doniosłe zagadnienie tu chodzi, świadczy fakt, że mamy w Polsce przeszło 20.000 spółdzielni o przeszło 3.000.000 członków, a obrót roczny tych spółdzielni wynosi przeszło miljard złotych.

Spółdzielnie te można podzielić na dwa wielkie działy: związkowe i dzikie. 12.000 spółdzielni grupuje się wokoło 23 związków rewizyjnych. 7.000 nie należy wogóle do żadnego związku, 2.000 jest w likwidacji.

Ta właśnie dwoistość i ten fakt istnienia 9.000 „dzikich" spółdzielni musiał ostatecznie ulec reformie. I w tym właśnie kierunku idzie nowa ustawa. Kładzie ona bowiem nacisk na wzmocnienie nadzoru nad spółdzielniami, a to przez rozszerzenie egzekutywy związków rewizyjnych i wzmocnienie działalności Rady Spółdzielczej. Niemniej ważnym motywem przy opracowaniu nowej ustawy było zagadnienie zespolenia i uzgodnienia kierunku rozwoju spółdzielczości z zamierzeniami gospodarczemi państwa.

Niczem nieograniczona swoboda powstawania spółdzielni oraz kłopotliwe przepisy, utrudniające likwidację placówek, które nie zdały egzaminu życiowego, spowodowały nagromadzenie się w rejestrach sądowych wielu tysięcy spółdzielni, nie przejawiających żadnej działalności, a figurujących w ewidencji.

Obecnie nadzór nad spółdzielniami zostaje wzmożony przez wprowadzenie obowiązku corocznej rewizji, a także przez podniesienie odpowiedzialności rewidentów i właściwy ich dobór.

Dotychczasowa Rada Spółdzielcza — oparta na pracy kolegjalnej delegatów ministerstw i związków rewizyjnych — nie wykazała się w ciągu 13-tu lat działalnością, konieczną dla ogarnięcia wielkiego problemu, jakim jest ustalenie kierunku zdrowego rozwoju ruchu spółdzielczego. Należało więc stworzyć organ, posiadający wielkie uprawnienia wykonawcze i zdolność do samodzielnego działania. Tym organem będzie wedle nowej ustawy przewodniczący Rady Spółdzielczej, wykonywujący jednocześnie zarządzenia ministra skarbu, dotyczące ruchu spółdzielczego. Również związki rewizyjne, wyposażone w silniejszą egzekutywę, będą w możności sprawniej opanować ruch, rozwijający się dotąd, na niektórych odcinkach, dość chaotycznie.

Przy tym systemie ruch spółdzielczy, stanowiący już dziś w Polsce poważny czynnik w życiu gospodarczem, może być włączony przez państwo do całokształtu racjonalizacji wymiany towarowej, zbytu produkcji rolnej oraz rozdziału kredytu dla małych gospodarstw.

Oto główne ideje, które przyświecały inicjatorom nowej ustawy.

Z całą stanowczością należy odeprzeć zarzut, jakoby ta ustawa była hamulcem czy zbiurokratyzowaniem ruchu spółdzielczego. Wręcz przeciwnie: będzie ona właśnie czynnikiem, wspomagającym normalny rozwój tego pięknego i pożytecznego ruchu. Bezsprzecznie: uniemożliwi „dziką" spółdzielczość, przeszkodzi w pasorzytowaniu spekulantów na spółdzielczości, ochroni członków spółdzielni przed wyzyskiem, otworzy ścisły aparat kontrolny i gęstą sieć rewizyjną, która nie przepuści nikogo, ktoby do ruchu spółdzielczego chciał wnosić prywatę i sobkostwo.

Spółdzielczość wnosi bowiem w życie silny czynnik wychowawczy, kształcący samodzielność gospodarczą społeczeństwa. I już choćby z tej racji musi być ochroniona przed niebezpiecznemi eksperymentami i przed możnością nadużyć.

Te względy miał na oku rząd, gdy zainicjował tę pożyteczną ustawę, która wcale nie hamując zdrowej spółdzielczości, tępi jednak chwasty, na jej niwie wyrosłe.

M.

Jak godnie uczcić dzień 19 marca?

Zbliża się dzień 19 marca. Co roku dzień ten jest symbolem hołdu składanego od lat przez całą Polskę Józefowi Piłsudskiemu.

O ile w społeczeństwie cywilnym sposób uczczenia Imienin Marszałka jest zawsze przedmiotem troski, którą na barki swe biorą okolicznościowo wyłaniane z pośród społeczeństwa komitety i organizacje o tyle w wojsku polskiem zagadnienie właściwego i jaknajokazalszego obchodu Imienin urasta do zagadnienia zasadniczego, do zagadnienia specjalnych dociekań, aby obchód Imienin jak najdalszy był od szablonu, od codzienności, a natomiast żeby swą oryginalnością budowy, wstawieniem programu jaknajłatwiej trafił do umysłu żołnierza i pozostawił w nim jaknajtrwalsze i najlepsze wspomnienie.

Poniżej pragnę uwagę komitetów i organizatorów obchodów imieninowych skierować na tyle aktualną dziś sprawę powiązania tych obchodów z regjonalnemi wspomnieniami historycznemi z okresu ostatnich walk o niepodległość t. j. 1914 — 1918. Pragnę skierować uwagę komitetów imieninowych z możliwością połączenia obchodów z dobrze i żywo opracowanemi prelekcjami historycznemi, których celem byłoby:

1) zobrazowanie wysiłków walki zbrojnej o niepodległość Polski, podejmowanych pod duchową wodzą Komendanta w latach 1914—18 na danym odcinku regjonalnym.

2) krótki zarys kontaktu danego regjonu z Legjonami Piłsudskiego, uzupełniony nazwiskami wybitniejszych legjonistów, ze szczególnem podkreśleniem zasług bohaterów poległych.

3) krótki lecz żywy i możliwie jak najobfitszy w cytaty wypadków i nazwisk zarys dziejów regjonalnych oddziałów Polskiej Organizacji Wojskowej.

4) zarys historji tworzenia się pierwszych zrębów państwowości polskiej w latach 1918 — 1919 z podkreśleniem momentu jak dalece nad rzeczywistością polską w latach nietylko 1914 — 1918 ale i w pierwszych chwilach wolności Państwa zaciążyła i obecnie ciąży niezłomna Wola Wodza Narodu, jak dalece rzeczywistość ta kształtowała się pod naciskiem potęgi ultrapatrjotycznej ideologji mocarstwowości naszej Ojczyzny.

Oczywista jest to tylko ogólny szkic projektu, który tu przedstawiam. Ogólne jego rozwinięcie i ukształtowane zależne jest od bogactwa materjału, posiadanego przez dany odcinek regjonalny (miasto, okolica, obchód roboty peowiackiej i t. p.).

W momencie obecnym, po piętnastu latach państwowości naszej — wiele regjonów posiada już pisaną, mniej lub więcej obfitą w cytaty i fakty historję ruchu peowiackiego, kontaktu z Legjonami, dla tych ośrodków, które do tej pracy jeszcze nie przystąpiły — apel niniejszy będzie właśnie bodźcem do podjęcia tej niezbędnej roboty.

Praktycznie rzecz całą przedstawiam sobie tak: (czasu jeszcze dużo): regjonalni działacze związków legjonowych czy peowiackich przystąpią do zebrania będących już gotowymi materjałów historycznych, opracowaniem ich, wzgl. powierzeniem do opracowania zajmą się komitety obchodów; w samych obchodach historyczna taka prelekcja na temat regjonalny winna znaleźć się na czołowem miejscu.

Pożytek tej pracy będzie niewątpliwie olbrzymi— najszersze masy dzisiejszego pokolenia zaznajomią się z gigantycznem dziełem ostatniego etapu naszych zmagań o wolność oraz szczegółowo poznają bezpośrednią rolę, jaką w dziejach tej walki odegrało nazwisko Józefa Piłsudskiego

Każda z takich prelekcyj regjonalnych musi dotrzeć także do wojska: trzeba zatem, aby w porozumieniu z komitetami społecznemi oddziały zaopatrzone zostały w takie odczyty, które odpowiednio dostosowane i zaktualizowane mogłyby być wygłoszone we wszystkich oddziałach na uroczystościach Imienin (względnie na ogólnych wojskowych obchodach w garnizonach). Pożądanem byłoby powiązanie tych odczytów o roli regjonalnej P. O. W. i Legjonów w latach 1914—1918— z dziejami danych oddziałów—pułków (wiele materjału historycznego znajdzie się w każdej chyba „historji pułkowej"; zarówno z zarania tych dziejów 1914—18 jak i z czasów późniejszych.

Pożytek i korzyść takiego „historycznego" powiązania obchodów imieninowych z prelekcjami dziejowemi będzie potrójna.

Prelekcja taka:

5) Unaoczni i pogłębi świadomość bezpośredniej roli jaką odegrał w życiu najmniejszej komórki organizacyjnej czy to Legjonów, czy Polskiej Organizacyj Wolnościowej, czy innych formacyj niepodległościowych Józef Piłsudski, jako Wódz i jako Symbol.

2) jako część składowa programu obchodowego zobrazuje wobec najszerszych mas dzieje regjonalnych walk o wolność, historję udziału danego regjonu w wysiłkach i czynie zbrojnym, spotęguje zatem i pogłębi kult tych mas dla ofiarności i pracy wojowników wolności.

3) stanowić będzie jakże cenny przyczynek dla całokształtu dziejów walk o Polskę—dla potomnych.

Jan Wojtyński.

Czytelnictwo wśród gospodyń wiejskich.

Sprawa czytelnictwa na wsi jest obecnie więcej może aktualna, niż kiedykolwiek indziej. Dziś już nikt prawie, cokolwiek jaśniej patrzący na świat, nie zaprzeczy, że czytać trzeba, że książka, broszura, gazeta staje się koniecznością, jednak w praktyce wszelki wydatek na pisma rolnicze, broszurę czy książkę, nawet w czasach normalnych, był uważany za jakąś ofiarę, a teraz, w czasie kryzysu, uchodzi za karygodny wybryk nawet nieraz u tych, dla których wydatek kilkunastu, czy kilkudziesięciu groszy nie stanowi istotnej różnicy w budżecie. Wiele kobiet wiejskich uważa jeszcze dzisiaj, że jeżeli czytanie jest pożyteczne, to czytać winien mąż, syn, zięć, a ona, czy jej córka, mając tyle zajęcia na głowie, nie ma na to czasu, a zresztą czytanie to „nie babska rzecz". Wprawdzie sama chodziła do szkoły, ale od tego czasu nie brała pióra do ręki, czytała zaś książkę do nabożeństwa; to też pisać prawie zapomniała, a czytanie nie idzie jej dziś łatwo.

Tymczasem kobieta wiejska to główna podpora gospodarstwa, bez której rady i woli nic się tu nie dzieje. Oboje z mężem radzą, jak gospodarować, żeby było lepiej, a przynajmniej, żeby wyżywić i utrzymać siebie i swą rodzinę. Tu dopiero widać, co znaczy kobieta światła, rozumna, ile zaś szkody w gospodarstwie może spowodować kobieta choćby najlepsza, ale ciemna, nieuświadomiona, która nie stara się o pewien zasób wiedzy.

Często się zdarza, że gospodarz oczytany chce zastosować niejedno ulepszenie w swojem gospodarstwie, a tymczasem żona nieoświecona sprzeciwia się jego zamiarom, twierdząc, że jak jej dziadowie gospodarowali, tak ptagnie i ona gospodarzyć. Siła nawyku i tradycji jest tu silniejsza, aniżeli nawet perswazje męża. Kobieta wiejska musi podobnie jak i mąż starać się o rozszerzenie i pogłębienie swojej wiedzy jeśli chce, by była szanowana przez męża i otoczenie swoje. Takie czasy nastały, że uczyć się musimy wszyscy, choć siwizna przyprószyła

nasze głowy. W przeciwnym razie pozostaniemy daleko wtyle za innymi i czuć będziemy niesłuszny żal do ludzi, że nas lekceważą i z nami się nie liczą.

Co należy czytać? Najwięcej interesować muszą naszą gospodynię wiejską książki, broszurki i gazety, które dotyczą jej samej i jej otoczenia, które dotyczą jej warsztatu pracy i jej najważniejszych zadań życiowych. W pierwszym rzędzie stawiamy książki, omawiające sprawę wychowania dzieci. Ile to błędów popełniamy tutaj, które się mszczą potem i na dzieciach i na rodzicach. Pzyczyną tych błądów jest nieumiejętne wychowywanie dzieci, poprostu nieświadomość. Niemniej interesować winny nasze gospodynie książki omawiające czystość izb, ciała ludzkiego i ubrania.

Zdrowie w chacie wiejskiej w porównaniu z wymaganiami ludzi, trochę oświaty, pozostawia niejednokrotnie wiele do życzenia. Nietyle ubóstwo, ile nieświadomość i niezaradność jest tu główną przyczyną. I tu niejedna gospodyni twierdzi: „Tak było w chacie za naszych przodków, dlaczego dziś ma być inaczej".

A przecież jest już wiele gospodyń, które dobrze wiedzą, że czystość w izbie i obejściu, czystość ciała ludzkiego i ubrania, że odpowiednio przyrządzone pożywienie, to zdrowie i zadowolenie rodziny. Aby to osiągnąć nie trzeba nawet wielkich kosztów i wydatków, lecz wystarczy trochę staranności, a przedewszystkiem umiętności,—poprostu trzeba się tego nauczyć.

Gospodarstwo kobiece jest to dział bogaty i ważny, poza bezpośrednią pracą na roli, przypadającą mężczyźnie, całe gospodarstwo domowe spoczywa w rękach gospodyni. Ona to musi być i w ogrodzie i w sadzie, na jej głowie wychów drobnego inwentarza, nie mówiąc już o inwentarzu grubszym.

W każdym dziale gospodarstwa zaznacza się silny wpływ gospodyni,—a jak mało częstokroć ma ona do tego przygotowania.

Czyż życie kobiety ma się ograniczyć jedynie do wychowania dzieci, robienia porządków i gospodarstwa domowego? Przecież kobieta jest dzisiaj w Polsce narówni z mężczyzną obywatelką Państwa, jest członkinią społeczeństwa,—a zatem jej obowiązkiem jest poznać dokładnie swoją rolę, jako obywatelki, aby narówni z mężczyzną mogła brać udział w życiu społecznem wsi, powiatu i kraju; — nie powinna być tą małoletnią bierną istotą, popychadłem, ciągle stać na uboczu w poniżeniu i upokorzeniu. I znowu pilna potrzeba, konieczność woła tu o oświecanie się, o czytanie, o korzystanie z każdej wolnej chwili, aby nadrobić to, co zaniedbały czasy poprzednie, czego nie dali nam nasi nieuświadomieni ojcowie, którzy w swem przekonaniu wychowali nas „nieźle".

Wieki jest zatem zakres wiedzy, którą posiąść powinna każda rozumna gospodyni wiejska Lecz skąd czerpać tę wiedzę? Niejedna czytałaby chętnie, zwłaszcza w długie wieczory zimowe, jednak jej skromna kieszeń może istotnie nie pozwala, szczególnie w obecnych czasach, na kupienie książki. I tu przychodzi z pomocą jej własna organizacja, Koło Gospodyń. Wspólnemi siłami, przy stosunkowo niewielkiej, nawet groszowej ofiarności ze strony członkiń. Koło Gospodyń prenumeruje pisma gospodarcze, zakupuje odpowiednie książki i broszury,— wszystko to do użytku członkiń. W ten sposób gromadzi się wiele materjału do pogadanek na zebraniach niedzielnych Koła. Jednocześnie wspólnemi siłami członkiń, wprawdzie zwolna, ale stale, Koło Gospodyń powiększa zapas pisma i książek. W ten sposób rośnie podręczna bibljoteczka kołowa.

Rozumna członkini nie żałuje tych paru groszy na Koło i śledzi pilnie czy też znowu do bibljoteczki kołowej nie przybyła jaka nowa książka, a nawet domaga się od przewodniczącej, by pamiętała o sprowadzeniu nowej książki, czy broszury.

Zamożniejsza gospodyni kupi nawet na swój rachunek dla siebie pożyteczną książkę, broszurę, zaprenumeruje pisma rolnicze, bo wie, że grosz wydany na oświatę to nie rozrzutność, lecz oszczędność, to grosz dany na dobry procent.

Rozsadna gospodyni wie, że niema na świecie człowieka, któryby mógł sobie powiedzieć, że już wszystko umie i niczego więcej nie potrzebuje się uczyć;—wie ona dobrze o tem, ilu to ludzi ponosi przeważnie straty czy przykrości z powodu braku wiedzy, ale nikt, jeszcze nie stracił, jeśli się czegoś pożytecznego nauczył.

Postępowa rozumna kobieta pamięta o tem, że dobra i pożyteczna książka w ręku gosppdyni, to najskuteczniejsza broń przeciwko wielu niedomaganiom w gospodarstwie i rodzinie.

Celowa walka z bezrobociem.

W opracowanych już projektach robót publicznych, Fundusz Pracy zrywa z systemem charytatywnym wspomagania bezrobotnych, przechodząc nawet w dziedzinie pomocy doraźnej w naturze do zasady odpracowywania otrzymanych świadczeń.

Akcja walki z bezrobociem na rok 1934-35 zostaje wzmożona dzięki wprowadzeniu w ramach organizacyjnych „Funduszu Pracy"—„Funduszu Inwestycyjnego", który finansować będzie celowe z punktu widzenia państwowego inwestycje.

Preliminarz budżetowy obydwu funduszów przewiduje po stronie wpływów i wydatków łącznie zł. 112.060.000 — co pozwoli sfinansować ponad 20 miljonów robotnikodniówek i zatrudnić około 100 tysięcy ludzi. Jest to znaczne podniesienie stanu zatrudnienia bezrobotnych w porównaniu do ubiegłego roku budżetowego (ok 60 tysięcy ludzi).

Roboty obejmą: drogi bite i wodne, koleje, meljoracje, wytwórczość wiejską i rzemiosła, elektryfikację, budownictwo drobne i t. p.

Zwrócono również baczną uwagą na zatrudnienie bezrobotnej młodzieży, w którym to celu organizowane zostają Ochotnicze Drużyny Robocze, które zatrudnić mają ok. 12 tysięcy młodzieży.

Oprócz wzmożonej akcji walki z bezrobociem przez powiększenie środków materjalnych — decydującym momentem jest wciągnięcie szerokich warstw społeczeństwa do tej akcji. W miarę wykonywania programu Funduszu Pracy społeczeństwo nabiera coraz więcej zaufania do skuteczności tej akcji i kieruje wraz z Funduszem Pracy i Ministerstwem Opieki Społecznej wszystkie swe wysiłki na produktywną walkę z bezrobociem. Z chwilą wprowadzenia w ruch tych dwu czynników, uzyskane zostają tak wielkie siły, że radykalna poprawa sytuacji w stanie dzisiejszego bezrobocia staje się możliwa i widoczna.

Nie ulega wątpliwości, że dużo twórczego wysiłku w tej dziedzinie wnoszą m. in. zjazdy gospodarcze organizowane przez poszczególne jednostki terytorjalne organizacji B. B. W. R. Przyszły one bowiem, jak to wykazujemy na innem miejscu, od poruszania spraw ogólno-państwowych do nakreślania planu i dróg wykonania konkretnych a celowych prac na danem terytorjum (województwa, powiatu, gminy). Zjazdy te,—w myśl zasad, któremi kieruje się również Fundusz Pracy—dążą do przeorania psychiki społeczeństwa w kierunku wykazywania własnej inicjatywy, a nie biernego wyczekiwania „zbawienia", czy ograniczania się do zgłaszania pod adresem rządu postulatów.

Tę szkodliwą rolę krzewienia ducha bierności i bezradności odgrywa opozycja polityczna, która rzuca w masy hasła i żądania bez końca, na urzeczywistnienie których nie może mieć najmniejszego wpływu.

Wyzyskiwacze i ich najmici.

O działalności obcego kapitału w Polsce.

Rewizje i aresztowania na Górnym Śląsku ubiegłej jesieni, walka polskich akcjonarjuszów Żyrardowa, afera Gerlicza i wiele, wiele jeszcze innych afer—oto plon działalności pewnego gatunku obcego kapitału w Polsce i żerujących przy nim polskich aferzystów.

Ostatnia debata budżetowa w Sejmie kwestję tę postawiła znów na porządku dziennym. Referent generalny w przemówieniu na komisji budżetowej w sposób zdecydowany potępił tę część kapitału obcego, który przychodzi do nas w celach spekulacyjnych, rabunkowych, nie liczących się z interesem kraju. Kapitał ten musi być zlikwidowany, musimy się go pozbyć, bez względu na jego pochodzenie. Niema u nas miejsca dla kapitału kłusowniczego, a wraz z nim odejdzie z naszego życia nietylko przysłowiowy już dziś Coour, ale i jego polski odpowiednik—symboliczny Kostryń.

Skończyć się muszą ludzie, którzy, zasiadając w radach nadzorczych czy komisjach rewizyjnych obcych przedsiębiorstw u nas, pomagają im oszukiwać skarb państwa, nazwiskami swemi wprowadzają w błąd opinję publiczną.

Kilka przykładów najlepiej zilustruje działalność obcego kdpitału w Polsce na szkodę państwa.

1. Na jesieni ub. roku głośną stała się afera „Wspólnoty Interesów". „Wspólnota interesów" powstała na zasadzie umowy między „Ziednoczonemi Hutami Królewską i Laurą" t. j. ich głównym akcjonarjuszem Harrimanem oraz nową „Katowicką Spółką Akcyjną" (wraz z Hutą Bismarka) z Flickiem na czele. „Wspólnota Interesów" w imieniu Harrimana uzyskała od rządu polskiego szereg ustępstw (częściowe zwolnienie od daniny majątkowej, udogodnienia celne i t. p.), wzamian za obietnice włożenia w przedsiębiorstwa spółki na Górnym Śląsku 15-tu miljonów dolarów, zatrudniania w nich wyłącznie obywateli polskich, względnie amerykańskich, oraz utrzymania w ciągu 20-tu lat w rękach amerykańskich udziałów holdingu, stworzonego dla akcyj i przedsiębiorstw górnośląskich (Consolidated Silesian Corporation). Okazało się jednak, że żaden z tych warunków nie został spełniony. Nie było inwestycyj, nie usunięto obcokrajowców, natomiast większość akcyj amerykańskiego holdingu odrazu odstąpiono akcjonarjuszom niemieckim (Flickowi i Weimanowi), w tem 300.000 udziałów uprzywilejowanych ze stałą dywidendą w kwocie 7 dolarów od każdego (system taki dopuszcza ustawodawstwo amerykańskie).

2. Samobójstwo Gerlicza wyciągnęło na jaw jego działalność przeciw interesom państwa. Według informacji pism łódzkich Gerlicz podjął się misji ułatwienia odwrotu kapitałom niemieckim, które rozpoczęły działalność w okresie okupacji i obawiały się przymusowego wywłaszczenia przez rząd polski. Wykupił on, przy pomocy, paru finansistów, akcje elektrowni pruszkowskiej i sosnowieckiej, należące do berlińskiego towarzystwa akcyjnego „Kraft und Lichtanlage" i założył polskie towarzystwo „Światło i Siła". Nabycie akcyj niemieckiej spółki poszło bardzo łatwo, ponieważ właściciele ich, przerażeni możliwością utraty majątku z powodu zapowiedzianej likwidacji przedsiębiorstwa, pozbywali się ich chętnie, by p. Gerlicz mógł udać się do Brukseli i tam sprzedać większość akcyj nowego „polskiego" już towarzystwa. Po proklamowaniu niepodległego Państwa Polskiego, rząd polski nie mógł rościć sobie pretensyj do majątku obu elektrowni, które dzięki temu, pozostały w rękach obcego kapitału.

3. Sprawa Żyrardowa z pewnością przejdzie do historji. Można ująć ją w pewnem uproszczeniu w sposób następujący. Francuscy właściciele Żyrardowa zakładają we Francji dwa banki akcyjne, w których sami reprezentują większość kapitału. Bankom tym odstępują większość akcyj Żyrardowa, mocą którego pobierają z różnych tutułów określony procent od jego obrotów. Oczywiście w ten sposób francuscy kapitaliści otrzymują z Żyrardowa dochód w postaci procentu, nie dbają natomiast o zysk przedsiębiorstwa, czy dywidendę od jego akcyj. Majątek ich i tak wzrasta, a że przytem dzieje się krzywda polskim akcjonarjuszom, że działają na niekorzyść placówki przemysłowej w Polsce i polskich robotników, to obojętne jest nietylko dla nich, nie wzruszyło bowiem również sumienia polskich członków nadzoru Żyrardowa.

Najwyższy czas skończyć z kłusownictwem jednego i drugiego typu.

Sytuacja międzynarodowa Polski, zarówno finansowa jak i polityczna, jest dziś o tyle mocna, że mamy możność doboru i wyboru obcego kapitału, usuwania i odrzucania takiego, który dotychczas jeszcze uważa Polskę za teren eksploatacji równy terenom kolonjalnym.

Koniec Coeurów i Kostryniów powinien nastąpić wkrótce, a opinja publiczna musi walczyć w tej sprawie na każdym odcinku i przy każdej okazji.

J. M.

Społeczeństwo a zwalczanie bójek.

„Bójka"—jest językowem zdrobnieniem, pochodzącem od słowa „bój".

Zdrobnienie każde zawiera w pewnym stopniu zmniejszenie pojęcia, zawartego w normalnem brzmieniu danego wyrazu.

Bywają jednak zdrobnienia, które oprócz umniejszenia pojęcia, przynoszą także nutę lekceważenia i pogardy; do takich słów zdrobniałych należy słowo „bójka".

Bójka — to słowo nie zawiera bynajmniej pokrewnego pojęcia, jakie znajdujemy w wyrazie „bój", z którym przywykliśmy łączyć wyobrażenie walki bohaterskiej, rycerskiej, pełnej szlachetnej odwagi, prowadzonej w imię ideałów słusznych — lub może nawet niesłusznych ale zawsze ideałów.

To zdrobnienie nie dotyczy li tylko liczebnego pomniejszenia zjawiska, bo przecież zmaganie się ongiś dwuch rycerzy, czy obecnie dwuch żołnierzy w ciasnym przesmyku okopów—nie nazwiemy „bójką" lecz „walką". Nikt zaś odwrotnie nie nazwie „walką"—sporu powaśnionych, najczęściej półpijanych awanturników, nie wahających się przy lada nieporozumieniu poprzeć bohatersko swój argument odważnikiem na drucie, kłonicą lub innem, równie „szlachetnem" narzędziem.

Tę różnicę wyczuwa odrazu każdy trafnie i odpowiednią stosuje nomenklaturę, ale to jest właściwie wszystko—jest to cała odpowiedź społeczeństwa na to uporczywie powtarzające się zjawisko.

A tego jednak lekceważyć nie można. Jest to tem większe niebezpieczeństwo im bardziej się do tego przyzwyczajamy, im bardziej zaczynamy na to patrzeć obojętnie. Zbyt często już się słyszy określenie takiego wydarzenia—ot, była to zwyczajna bójka". Nie chodzi już o to. że po każdej takiej „zwyczajnej bójce" zostaje nierzadko trup lub jeden i więcej z ciężkiem kalectwem na całe życie—i to ludzi młodych, w pełni sił i zdrowia, którzy winni zdrowie swe zachować choćby dla spełnienia swych obowiązków względem Państwa.

Kryje się w tem zjawisku tak częstych bójek inne jeszcze niebezpieczeństwo.

Jest rzeczą wiadomą, że styczność i współudział w rzeczy wzniosłej podnosi i uszlachetnia, a w rzeczy marnej—poniża i upadla. Nic nie upadla jednak człowieka bardziej jak współudział w rzeczy małej i marnej, której można nadać pozory czegoś szlachetnego. Wtedy zatraca się pojęcie, co jest wła-

Głos Nauczycielstwa Obw. Łowickiego.

Organ Oddziałów Powiatowych Związku Nauczycielstwa Polskiego w Łowiczu i Sochaczewie pod redakcją Zarządu Oddz. Pow. Z. N. P. w Łowiczu.

O zwarty front oświatowy.

Nic nie spychać nigdy w dół
Lecz do coraz wyższych kół...
Iść przez duchów podnoszenie
Bo cel świata—szlachetnienie.

Z. KRASIŃSKI.

Dawniej wystarczał „kaganiec" oświaty, dziś potrzebne słońce. Minęły te czasy, kiedy oświata była przywilejem. Dziś, w odrodzonej Polsce jest ona obowiązkiem, a powinna być rozkoszą.

Zagadnienie oświaty, a w szczególności oświaty pozaszkolnej jest i będzie zagadnieniem żywem i aktualnem. Gdy się przyjrzymy temu zagadnieniu bliżej i podejdziemy do niego od strony realizacji, to stwierdzimy, że nie jest ono tak łatwe, jakby się to napozór zdawało.

Nim sprawa oświaty pozaszkolnej wyszłą od Władz do tego powołanych, już prowadzona była indywidualnie przez szerokie rzesze nauczycielskie. Nauczyciel w tej czy w innej formie tę pracę prowadził, wyczuwając intuicyjnie jej potrzebę w środowisku, w którym pracował.

Dziś mamy za sobą i przed sobą różne formy pracy oświatowej. Głośne uniwersytety ludowe (oczywiście bez katedr), uniwersytety niedzielne, referaty, odczyty (z przezroczami i bez) kursa wieczorowe, dokształcające, świetlice i wiele innych jeszcze,—nie mających powodzenia. Z wymienionych firm oświatowych najwięcej bodaj odpowiada świetlica, prowadzona przez kierownika świetlicy i zaopatrzona w bibljotekę i niezbędne gry umysłowe.

Śmiało rzec można, że wszystkie wymienione formy — nie spełniają dziś jeszcze należycie swego zadania. Dlaczego? Bo nie postawione są tak, aby mogły zaspokoić całkowicie głód wiedzy, jaki panuje w masach.

A są i takie środowiska, w których dopiero ten głód duchowy trzeba wytworzyć, wywołać. Bo trudno, żeby ktoś tęsknił i dążył do piękna skoro go nigdy nie widział, ani słyszał. Wytworzymy go więc wówczas, gdy pokażemy zdrowy pokarm duchowy. To jedno.

A drugie—nauczycielowi się zdaje, że on jeden jest stworzony i powołany do szerzenia oświaty i kultury wśród szerokich mas. Tak nie jest.

W masach jest głód duchowy—musimy go zaspokoić pokarmem duchowym. Ale pamiętajmy, że tak jak pokarmy dla ciała muszą zawierać: białko, węglowodony, tłuszcze, witaminy, sole i t. p., tak i pokarm duchowy nie może być jednostajny. Krótko mówiąc „ciało pedagogiczne" nie wystarczy bo nie posiada powiedzmy tłuszczów i żelaza. (chude, anemiczne). Widzimy z tego, że samo nauczycielstwo problemu oświaty pozaszkolnej nie rozwiąże.

Musimy zatem stworzyć jednolity i zwarty front oświatowy, w którym nie może braknąć żadnego obywatela, który może dać coś z siebie i przyczynić się do podniesienia oświaty i kultury szerokich mas.

Stańmy w jednej tyraljerze oświatowej: nauczyciele, doktorzy, oficerowie, inżynierowie, adwokaci, policjanci, kolejarze, pocztowcy i t. d. i t. d. Gdy wszyscy weźmiemy się do tworzenia Mocarstwowej Polski to swą twórczą pracą i mocą nadamy Jej prawdziwie mocarstwowe stanowisko w Europie. Trzeba nam masą do mas iść, aby wspólny cel osiągnąć.

Te wspólne wysiłki dla osiągnięcia wspólnego celu zespolą nas w jedną gromadę, kohortę, z której skondensowana prężność—przed parciem której nie ostanie się żadna przeszkoda snobizmu i ciemnoty. Wówczas przeszkód omijać nie będzie potrzeby, bo po nich przejdziemy gromadą, a na szańcach zdobytych wspólnym wysiłkiem postawimy nowego człowieka. Człowieka-obywatela, który myśli, czuje i świadomie pracą swą przyczynia się do rozrostu i i potęgi własnego Państwa.

Powie ktoś—„nauczyciel najlepiej to zrobi, bo on zna dobrze psychikę ludu, on umie do niego podejść. Tak, niewątpliwie, że nauczyciel znajomością psychiki ludu przewyższa oficera czy doktora. Ale on nigdy nie zastąpi np. doktora w odczycie o hygjenie, czy o chorobach zakaźnych. Więcej ma tu do powiedzenia lekarz niż nauczyciel, bo to jego dziedzina.

A zważmy jakie ogromne zainteresowanie budzi u słuchaczów sama osoba lekarza, inżyniera, oficera, urzędnika samorządowego. Przyjmowane z wiarą i bez zastrzeżeń.... Słuchacze wychodzą zbudowani, ważąc głęboko zasłyszane zdania.

Stańmy więc wszyscy w szeregach pracy oświatowej. Niech wzorem i przykładem w naszej bezinteresownej pracy nad utrwaleniem niepodległego bytu naszego Państwa, będzie nam zawsze świetlana postać naszego Wodza i Pierwszego Obywatela Rzeczp. Polski Marsz. Józefa Piłsudskiego.

W. Kaźmierczak.

Goleńsko, dn. 16. II. 34.

Kilka słów o nauczaniu języka polskiego.

Nauka języka polskiego w całej szkole powszechnej jest bardzo odpowiedzialnym działem pracy. Zwłaszcza teraz, gdy język polski stał się przedmiotem skupiającym w sobie wielkie wartości dydaktyczne i wychowawcze. Do oddziału V język polski jest dominującym przedmiotem nauczania; dopiero od od. V geografja wysuwa się na plan pierwszy, a język, historja idą w jej ślady lub w parze z nią, opracowując szerzej tematy geograficzne. W tym roku np. w jednej ze szkół doskonale się ułożyła współpraca tych przedmiotów przy omawianiu zagadnienia morza. Z okazji obchodu 14-letniej rocznicy odzyskania morza wszystkie przedmioty tylko tę kwestję starały się pogłębić. Z geografji opracowywano morze, z języka polskiego czytanki o morzu, z historji walka o morze, ze śpiewu pieśni o morzu, z rysunków tematy morskie i t. d. Zakończyło ten dział pisanie listów do dzieci ze szkół nadmorskich. Wymiana listów czyli korespondencja międzyszkolna jest

jednym z punktów nauczania języka polskiego. Daje ona dzieciom wiele zadowolenia zwłaszcza wtedy, gdy na ich listy nadchodzą odpowiedzi. Wymiana listów ze szkołami w różnych częściach kraju ma bardzo wiele cech dodatnich. Pisząc list do danego zakątka kraju uczniowie muszą przedewszystkiem opisać swoje miasto, swoją okolicę. Ile przy takim opisie „odkryć" uczynią, ile danych sobie uprzytomnią z jakim pietyzmem zechcą przedstawić swoje miasto i okolicę, jak zechcą się pochwalić strojami łowickiego ludu — wie każdy, kto choć jeden list z dziećmi układał i wysyłał. Korespondencja międzyszkolna to poza wycieczkami najlepsza pomoc naukowa przy nauce geografji, języka polskiego i innych przedmiotów. Wszak osią programu jest Polska i jej kultura, cóż więcej może zbliżyć do siebie młodzież całej Polski, co lepiej może dać im wyobrażenie (gdy nie stać nas na wycieczki) jak słowo ich rówieśników o swojej okolicy. Najczęściej do listów takich dołącza się kilka kart z widokami danej okolicy, lub typami ludowemi. Treść listu oraz karty, które młodzież otrzyma pozostawiają na długo w sercu i umyśle dziecka niezatarte ślady. O ile korespondencja się zawiąże można uzupełnić wiele działów nauki, poznając się coraz bardziej z opisywaną okolicą. Wymiana listów stać się może wielkiem łącznikiem uczuciowym między młodzieżą polską. Inaczej patrzeć, mówić, słuchać będą o tych ziemiach polskich, które miały opisane w listach. Może to będą opisy mniej udolne niż w książce, ale wartość ich dla poznania, ukochania kraju i ludzi, jest bez porównania większa. Jakieś miasteczko Skochów na Śląsku Cieszyńskiem, którego nawet ku ogólnemu żalowi na mapie znaleźć nie można było, po otrzymaniu kilku listów stało się dzieciom bliskie, znane i drogie. Opisały sobie dzieci ze Śląska i Łowicza, swoje miasta, okolice, szkoły, pracę w szkole, zamieniły ze sobą szereg widokówek własnych okolic, a nawet obiecały wymienić lalki. My poślemy im lalkę w stroju łowickim, a oni nam w śląskim. Jak widać nawet zajęcia ręczne mogą być połączone z korespondencją. Dziewczęta będą ubierać lalki, haftować im serdaki, chustki, rękawy. Może być nawet praca dla chłopców przy urządzaniu izby łowickiej z pięknie malowanemi skrzyniami, wycinankami i t. p. Widzimy więc, że korespondencja międzyszkolna pozwoli zastosować nam korelację nawet współczesną wszystkich przedmiotów, że ta korelacja będzie wypływała z zainteresowania dzieci, z chęci poznania, będzie więc najbardziej istotną. Jeżeli nawet tak się zdarzy, że korelacja będzie czasami musiała być następczą, że geografja wyprzedzi wykończenie izby, czy lalki, nic to nie szkodzi, zadanie swoje spełni. Pogłębi materjał, rozwinie uczucie miłości do kraju, przyczyni się do ukochania własnego zakątka ziemi, zawiąże ścisły kontakt między rodakami. Nie zaniedbujmy więc tego punktu programu, wyzyskujmy go w miarę możności, a uczynimy wielki krok ku poznaniu i umiłowaniu Ojczyzny.

P.

Sekcja Pedagogiczna Oddziału Z. N. P. w Łowiczu.

Po porozumieniu się z przedstawicielami Urzędów w Łowiczu na życzenie kolegów załatwia sprawę zwiedzania przez wycieczki szkolne instytucyj państwowych.

Wycieczki mogą przybywać codziennie w dni powszednie—z wyjątkiem dni targowych. Wycieczki mogą się zatrzymywać w lokalu szkoły powszechnej Nr. 2 Bratkowice.

Każda wycieczka winna być zgłoszona do Oddziału Powiatowego na kilka dni przed przybyciem.

Zarząd Obwodowy Konferencji Rejonowych.

Pod przewodnictwem Inspektora Obwodowego p. Wł. Szymańskiego odbyło się zebranie organizacyjne Zarządu Obwodowego konferencji Rejonowych. W zebraniu udział wzięli poza p. Inspektorami szkolnemi przedstawiciele nauczycielstwa z powiatów łowickiego, kutnoskiego i sochaczewskiego.

Komunikat.

Zarząd Oddziału Powiatowego Z. N. P. w Łowiczu niniejszem zawiadamia kol. kol., że w poniedziałki, piątki i soboty od godz. 17 do 19 w Świetlicy Związku udziela porad w sprawie wnoszenia rekursów przeciwko zaszeregowaniu do nowych grup uposażeniowych.

Zarząd.

Zebranie Tow. Pop. Ogrodów Szkolnych w Łowiczu.

Dnia 18-go marca b. r. o godz. 11 w Bielogji Seminarjum w Łowiczu odbędzie się Walne Zebranie Sekcji Łowickiej T. P. O. S., na które zapraszam Członków, naszych Sympatyków oraz Kolegów z innych powiatów celem omówienia możliwości rozszerzenia działalności T. P. Ogrodów Szkolnych na sąsiednie powiaty.

Na porządku dziennym:

1) Wykład prof. Stanio n. t. Ogród szkolny warsztatem pracy na podstawie nowych programów.
2) Dyskusja, związana z wykładem.
3) Plan pracy na następny okres.
4) Sprawozdanie z dotychcz. dział.
5) Wybory Zarządu.
6) Wolne wnioski.

Stefan Tomaszewski.

Czy pomyśleliście już jak godnie uczcić dzień imienin WODZA NARODU.

ściwie w życiu szlachetne i zatraca się zdolność dążenia do prawdziwych ideałów. A przecież właśnie narzekanie na brak ideałów odbija się wiele razy wśród społeczeństwa. Najwięcej mocy i energji w dążeniu do ideałów spodziewa się społeczeństwo od młodzieży. A tymczasem właśnie młodzież najczęściej bierze udział w ciągle powtarzających się bójkach.

Należy na to spojrzeć trzeźwo. Czy niema w tem także winy całego społeczeństwa? Przecież w dzisiejszych czasach i pędzie do społecznego życia, prawie każdy z młodzieży tak wiejskiej jak miejskiej należy do jakiejś organizacji, zawsze o charakterze społeczno-wychowawczym, na czele której stoją ludzie ze społeczeństwa starszego, ożywieni duchem obywatelskim i państwowym.

Czy nie byłoby bardziej słuszne, żeby czynniki kierownicze każdej z organizacji wglądnęły głębiej w wojownicze nastroje swoich członków?

Czy czasem władze te nie popełniają wielkiego błędu patrząc przez palce na wybryki, które w rezultacie mogą zaprowadzić rzekomych bohaterów nie tylko do kryminału, ale—co gorsze—mogą upodlić im umysł i dusze, zaćmić zdolność rozgraniczenia gdzie się kończy ideał, a zaczyna nizka, marna prywata—ta wieczna nasza wada narodowa, w której należy również szukać źródła tak częstych bójek.

W naturze każdego normalnego człowieka leży pęd do chwalenia się czynami pięknemi i dodatniemi, a pomijania milczeniem czynów nieładnych i nieestetycznych.

Jakaż więc masowa psychoza ogarnęła nasze, a zwłaszcza wiejskie społeczeństwo, że bez najmniejszych skrupułów uczestniczy w bójkach przechwalając się swojemi czynami. Jeśli o tem chętnie mówią, muszą widocznie mieć chętnych i potakujących słuchaczy. Nikt z grona kolegów nigdy nie potępi, nie napiętnuje podobnych ekscesów, nawet wśród jednostek dodatniejszych nie spotka się sprzeciwu w fałszywem, a jakże głęboko zakorzenionem przekonaniu, że takie wystąpienie może być poczytywane za dowód tchórzostwa i braku męskiej odwagi.

Cóż za poplątanie zasadniczych pojęć. Odwaga—to uczucie tak wysoko stojące pod względem etycznym — zastosowane do przejawów tych bójek karczemnych, o których poziomie etycznym najlepiej świadczy sposób w jaki się odbywają. Już chyba więcej można się dopatrzeć rycerskości w porachunkach złodziejskich, gdy swoista „etyka" tych ludzi domaga się walki otwartej, pierś przeciw piersi, nóż przeciw nożowi.

A w naszych bójkach niema nigdy mowy o równych szansach. Etyka awanturników napadających znienacka, w miejscach odludnych, w liczbie przeważającej — zadawalnia się najzupełniej rzuceniem w twarz skopanego, tracącego przytomność przeciwnika „....no masz—pamiętasz teraz żeś z Frankiem zaczynał...."

Ta niezdrowa psychoza ogarnęła do tego stopnia całe społeczeństwo, że awanturników takich i chętnych do bójek spotykamy nawet wśród członków różnych organizacyj młodzieży o bezsprzecznie wysokich ideałach, gdyż nawet tam zdarzają się wypadki że ludzie, mający być niejako wzorem dzielnego obywatela, obrońcy Ojczyzny i Jej Honoru, nie wahają się poniżyć osobistej godności w błocie tak niezaszczytnych bójek.

Istnieją w wielu organizacjach sądy koleżeńskie. Powinny one być tym czynnikiem hamującym wybujałe temperamenty i piętnować we właściwie pogardliwy sposób niegodne wystąpienia swych członków.

Trzeba żeby wreszcie zrozumiano że tego rodzaju awantury nie mają nic wspólnego z prawdziwą szlachetną odwagą do której wszyscy ci awanturnicy mają zawsze tyle pretensyj.

Dopóki tego nie zrozumie całe społeczeństwo, dopóki wszystkie organizacje społeczne nie zaczną energicznie potępiać uczestników bójek, karcić, a w każdym razie okazywać słuszną pogardę dla ich „bohaterskich" wyczynów, — dopóty szerzyć się będzie nadal zło i niezdrowa atmosfera bójek będzie zatruwać dusze młodego pokolenia.

Tu nic nie pomogą najżarliwsze wysiłki władz bezpieczeństwa, jeżeli nie spotykają się one z rozumną i świadomą pomocą całego społeczeństwa.

„TA".

Zakładanie telefonów tanieje.

„Zarząd Poczt i Telegrafów w Warszawie podaje do wiadomości, że opłata za przyłączenie nowych abonentów telefonicznych w I strefie została b. wydatnie obniżoną i wynosi obecnie: w miejscowościach, zaliczonych do I i II grupy, t. j. posiadających od 1 do 100 abonentów 45 zł., w miejscowościach, zaliczonych do III i IV grupy, t. j. posiadających od 101 do 2000 abonentów 55 zł. Osoby zamieszkałe w II strefie dopłacają tylko po 10 zł. za każde rozpoczęte 100 m. linji, położone poza granicą strefy I.

Linje wolne, pozostałe po byłych abonentach w I strefie oddaje się do użytku nowozgłaszających się abonentom bezpłatnie, za pobraniem jedynie 10 zł. tytułem opłaty instalacyjnej.

Linje wolne w II strefie, niewymagające remontu, oddaje się do użytku nowych abonentów również bezpłatnie, a za linje wymagające remontu, pobiera się tylko rzeczywisty koszt doprowadzenia ich do stanu używalności.

Naczelnik Urzędu
Feliks Pstrokoński.

Dla prenumeratorów „Życia Gromadzkiego"

Każdy otrzyma bezpłatnie ilustrowany kalendarz miesięczny, o ile punktualnie ureguluje należność za prenumeratę „Życia Gromadzkiego" w miesiącu marcu.

Dla rolników kalendarz zawiera dużo ciekawych wiadomości.

Czy jesteś już członkiem Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

ŻYCIE ŁOWICKIE

— **Zebranie wójtów.** 27 lutego odbyło się zaprzysiężeniu nowowybranych wójtów i podwójcich i z tej okazji konferencja pełnych zarządów Gmin. Konferencji przewodniczył p. Starosta Z. Maćkowski. Omówiono sposób budżetowania, poruszono sprawy gospodarcze i społeczne powiatu, potrzeby szkolne i organizację obchodów 19 marca.

— **Posiedzenie Rady Miejskiej.** Dnia 26 lutego b. r. odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej w Łowiczu. Na tym posiedzeniu uchwalono następujące wnioski: 1) przyznać teren miejski pod budowę koszar wojskowych dla 10 p. p. 2) przystąpić do Związku Międzykomunalnego Elektrofjkacyjnego 3) wstawić do budżetu na rok 1934/35 zapomogę w wysokości 10 tysięcy złotych dla bezrobotnych miasta Łowicza. Pan pułk. Krudowski na posiedzeniu Rady Miejskiej oświadczył, że przy budowie koszar zatrudnieni będą bezrobotni miasta Łowicza.

— **Komisarz w Magistracie.** Po mieście krążą pogłoski o rozwiązaniu Zarządu miasta i mianowaniu komisarza. Notatkę tę podajemy z obowiązku dziennikarskiego.

— **Powiatowy Zjazd Gospodarczy.** Dnia 6 marca b. r. o godz. 11 ej odbędzie się w sali Stowarzyszenia Robotników Chrześcijan zjazd organizacyj gospodarczo-społecznych powiatu łowickiego. Zjazd zwołuje Okręgowe Towarzystwo Organizacyj i Kółek Rolniczych oraz Związek Wychowanków Ludowej Szkoły Rolniczej na Blichu.

— **Koncert.** Powiatowy Komitet Organizacyjny Ligi Morskiej i Kolonjalnej organizuje w sali kina „Eos" w Łowiczu dnia 6 marca b. r. o godz. 14-ej dla mieszkańców powiatu i o godzinie 19 dla mieszkańców Łowicza dwa wielkie koncerty orkiestry Reprezentacyjnej Polskiej Marynarki Wojennej. Ceny biletów przystępne. Należy się spodziewać, że społeczeństwo łowickie gremjalnie przybędzie na koncert. Rzadka ta okazja zobaczyć na estradzie łowickiej kilkudziesięciu prawdziwych synów morza.

— **Nowy Oddział Ligi Morskiej i Kolonjalnej.** W ubiegłym tygodniu powstał na terenie m-ta Łowicza Oddział szkolny Ligi Morskiej i Kolonjalnej. W skład zarządu weszli p. p. dyr. Wilczyński St.—przewodniczący, dyr. Roguska W. i kier. Puchalski D.—wice przewodniczący, prof. Dargiewicz K. sekretarz, dyr. Duszkiewicz skarbnik, dyr. Kuphal i Rudecki członkowie.

— **Kradzieże węgla.** Wobec częstych wypadków kradzieży węgla, dokonywanych z pociągów towarowych Komenda Powiatowa P. P. dla ukrócenia tych kradzieży wydzieliła specjalny oddział policji w celu zwalczania węglokradztwa.

Od 22 stycznia do 22 lutego b. r. dokonano 6 kradzieży węgla na kolei. Sprawcy wszystkich kradzieży w liczbie 40 osób zostali wykryci, a węgiel w ilości 6046 kg. odebrano. Decyzją władz sądowych 12 osób zostało osadzonych w więzieniu, 4 oddano pod dozór policyjny, a 24 osobom wytoczono sprawę sądową. Należy podkreślić wielką sprawność naszej policji, która dysponując niewielką liczbę funkcjonarjuszy skutecznie prowadzi walkę z kradzieżami.

— **Pożar.** W dniu 20 lutego r. b. we wsi Emilin, gminy Bielawy zagrodzie Stanisława Wójcika powstał pożar wskutek którego spłonął doszczętnie dom mieszkalny oraz sprzęty, domowe, pościel, ubranie i zboże. Straty poszkodowany oblicza na 1500 zł.

Przyczyna pożaru wadliwa konstrukcja komina.

— **Uwaga dla rowerzystów.** W okresie wiosennym wzmaga się ruch rowerowy, a wraz z nim coraz częstrze kradzieże rowerów. Wszyscy rowerzyści łatwo mogą się uchronić od przykrych skutków kradzieży. Należy tylko przy łańcuchach roweru umieścić kłódkę, której koszt jest minimalny, gdyż wynosi 20 do 30 groszy.

— **Rekolekcje dla inteligencji.** Duchowieństwo Łowickie zawiadamia, że w dniach: 7, 8 i 9 marca o godzinie 7-ej po południu w kaplicy po-misjonarskiej (przy gimnazjum żeńskiem) wygłoszone będą dla inteligencji nauki rekolekcyjne celem przygotowania do św. spowiedzi i komunji wielkanocnej. Nauki rekolekcyjne w kaplicy gimnazjalnej wygłosi ksiądz Edmund Elter, kapłan Tow. Jezusowego.

— **Komunikat wycieczkowy.** Wycieczka do Muzeum Etnograficznego Pol. Tow. Krajozn. w dn. 25 ub. m. zgromadziła 22 osoby. Objaśnień udzielał p. Tad. Gumiński.

Na skutek licznych życzeń, wyrażonych przez wiele osób, w niedzielę nadchodzącą odbędzie się dodatkowa wycieczka do skarbca, bibljoteki i zegara kolegjackiego. Zbiórka uczestników o godz. 12 m. 20 w przedsionku muzealnym (rynek Kościuszki 17). Opłata wynosi 10 gr. od osoby.

— **Rejestracja.** W dni targowe: wtorki i piątki w miesiącu marcu r. b. odbywać się będzie rejestracja b. ochotników Armji Polskiej Oddziału Łowicz od godz. 10 do 14-ej w lokalu Sekretarjatu Rady Powiatowej BBWzR. w Łowiczu przy ul. Marszałka J. Piłsudskiego Nr. 22. Zgłaszać się z dokumentami.

— **Związek Strzelecki.** W dniu 18 lutego b. r. odbyło się Walne Zebranie Oddziału Z S. gm. Jeziorko w Chąśnie, na którem dokonano wyboru nowego Zarządu Oddziału Z. S. na czele z prezesem Albinem Zalewskim. Zebranie przewodniczył przedstawiciel z Zarządu Powiat. Z. S. ob. Skoczowski. Sprawozdanie z dotychczasowej pracy wykazało że praca postępuje naprzód. Zebranie zakończono „Brygadą".

— **Odprawa referentów Wychow. Obywatelsk. w Z.S.** W niedzielę dnia 11 marca b. r. o godz. 10.30, odbędzie się odprawa, w świetlicy własnej — Łowicz. Mostowa Nr. 3, referentów i podreferentów oraz wszystkich obywateli i którzy prowadzą wych. obywatelskie w Związku Strzeleckim na terenie pow: Łowicz, jak również odprawa komendantów kompanij i plutonów. *Powiatowe Kierownictwo i Komenda Z. S. Łowicz.*

— **Zebranie Organizacyjne Związku Związków Zawodowych.** Dnia 28 lutego b. r. w sali Rady Miejskie w Łowiczu przy udziale około 400 pracowników fizycznych z terenu naszego miasta, odbyło się pod przewodnictwem, pełnomocnika Centralnego Związku, ob. Henryka Godziszewskiego, Zebranie Organizacyjne Związku Zawodowego m. Łowicza.

Pod dłuższem przemówieniu p. Godziszewskiego o celach i zadaniach Związku oraz po wyjaśnieniu przez prelegenta zasadniczych prac inicjowanych przez Związek. Zebrani uchwalili jednogłośnie przystąpić do Związku Zawodowego m. Łowicza.

Następnie pełnomocnik Centrali zaproponował przyjęcie tymczasowego Zarządu w osobach: Wróblewski Franciszek—Prezes. Nowak Marjan—Vice-Prezes, Konrad Marjan — Vice-Prezes, Brzozowski Władysław — Vice-Prezes, Tomaszkiewich Jan—Sekretarz, Cywiński Władysław—Skarbnik, Ociński Józef—członek Zarządu, Brzuska Antoni—czł. Zarządu, Szałajski Jan—czł. Zarządu, Wojda Bolesław—cz. Z.

Komisja Rewizyjna: Dziedziela Władysław, Bogusz Józef i Ciechan Stanisław, który to Zarząd zebrani zaakceptowali przez aklamację.

— **Kanalizacja miasta.** Dowiadujemy się, że miastu naszemu przyznano pożyczkę w wysokości 80 tysięcy złotych na kanalizację.

Rozwiązanie Zarządu Miasta.

Dowiadujemy się, że Zarząd m-ta Łowicza został już rozwiązany. Na stanowisko Komisarza wymieniana jest osoba p. inż. Jana Czarnowskiego.

— **Pomoc dla dzieci.** Sekcja Odzieżowa Towarzystwa Opieki nad dziećmi i młodzieżą urządziła w pierwszej połowie grudnia 1933 r. zbiórkę odzieży, obuwia i bielizny dla najbiedniejszych dzieci w Łowiczu.

Zebrane rzeczy po zreperowaniu, przerobieniu i uszyciu ciepłych płaszczów z materjałów, zebranych i częściowo kupionych za pieniądze, otrzymane ze zbiórki, zostały przydzielone 3 szkołom powszechnym w Łowiczu i kilgorgu dzieciom pozaszkolnym.

Część rozdanej bielizny, ubrania i pieniędzy pochodzi ze zbiórki, urządzonej w lutym 1933 roku.

Z otrzymanej wełny Panie wykonały siedem ciepłych szalików. Rozdano: bielizny — sztuk 160, ubrań 87, płaszczów 22, swetrów 14, serdaków 4, obuwia par 20, kaloszy 7, szalików ciepł. sztuk 12, chustek ciepłych 2, beretów i czapek 30, rękawiczek ciepłych par 10, pończoch, skarpetek i gietr par 84, zreperowano w więzieniu 11 par obuwia własnego— dzieci ze szkół powszechnych.

W czasie zbiórki odzieżowej w grudniu ub. r. otrzymano pieniędzmi 33 zł. 50 gr., z lutego ub. r. z takiejże zbiórki pozostało w kasie Towarzystwa 16 zł. Z ogólnej sumy (49 zł. 50 gr.) wydano: na watolinę do płaszczów 20 zł. 40 gr., na reperację obuwia ze zbiórki 8 zł. i na reparację własnego obuwia dzieci ze szkół—13 zł. 90 gr. Razem wydano 42 zł. 30 groszy.

Uczennice kursu kroju przy Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet przerobiły 4 ciepłe płaszcze przez dodanie watoliny i podszewki i uszyły 10 nowych ciepłych płaszczów, przerobiły kilka sukienek i zreperowały podartą bieliznę i część podartej odzieży.

W pracowni miejscowego więzienia za zezwoleniem p. Naczelnika Nasławskiego zostało zreperowanych 25 par obuwia przez więźniów.

Zarząd Towarzystwa składa serdeczne podziękowania p. Nasławskiemu za pomoc Towarzystwu przez udostępnienie reperacji obuwia w więzieniu,— Zarządowi Związku Pracy Obyw· Kobiet, p. Trzcińskiej, kierowniczce, kursu kroju i uczennicom tego kursu za bezinteresowne zajęcie się reperacją i szyciem ubrania dla biednych dzieci, oraz paniom kwestarkom: Dudzińkiej, Hamasiewiczowej, Kazancewowej, Kuphalowej, Lichomskiej, Maulerowej, Urbanowej i Wieszeniewskiej za łaskawe wzięcie udziału w zbiórce.

Osobom, które ofiarowały odzież, bieliznę, obuwie lub pieniądze na odzież i obuwie dla biednych dzieci Tow. przesyłamy serdeczne „Bóg zapłać".

Organizacją zbiórki oraz prac, związanych z doprowadzeniem odzieży i obuwia do stanu używalności i rozdawnictwem tych rzeczy kierowanla Przewodnicząca Sekcji Odzieżowej p. Drogoszewska, poświęcając tej akcji wiele wysiłków i czasu, za co Zarząd T-wa wyraża P. Drogoszewskiej głęboką wdzięczność i składa serdeczne podziękowanie.

— **Sprawozdanie z odbytej uroczystości z okazji 14 letniej rocznicy uzyskania dostępu do morza w Bąkowie.** Dnia 18 lutego z inicjatywy Zarządu Oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Bąków w sali szkoły powszechnej w Zdunach odbyła się uroczystość z okazji 14 letniej rocznicy uzyskania dostępu do morza.

W uroczystości tej wzięła udział ludność miejscowa i zamiejscowa w liczbie około 150 osób.

Uroczystość tą zagaił prezes miejscowego Oddziału L. M. i K. p. Jan Sokół, który w paru entuzjastycznych słowach przedstawił znaczenie i cel tej uroczystości oraz oddał głos miejscowemu nauczycielstwu jako prelegentom, a Ci w kolejności wygłosili następujące referaty:

Referat p. t. „historja morza" wygłosił p. J. Łapczyński.

Referat na temat „dzisiejszy stan Gdyni" wygłosił p. M. Nowak.

Trzeci zaś zkolei referat na temat „znaczenie morza dla Polski" wygłosił p. K. Jędrzejczyk, który zakończył okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, P. Prezydenta, Ignacego Mościckiego, Pierwszego Marszałka Polski P. Józefa Piłsudskiego i byłego ministra p. Kwiatkowskiego jako Budowniczego dzisiejszego portu Gdyńskiego który z entuzjazmem został podchwycony przez publiczność.

Po wygłoszeniu tych trzech referatów przemówił również gospodarz ze wsi Urzecze p. Antoni Zawiślak i wzruszającemi słowami, jako członek Ligi Morskiej i Kolonjalnej zobrazował znaczenie tak doniosłej organizacji jaką jest L. M. i K. oraz wezwał publiczność aby jaknajliczniej wstępowała w szeregi członków L. M. i K. i składała ostatnie grosze na Fundusz Obrony Morskiej.

Na zakończenie uroczystości odegrane były dwa utwory muzyczne: hymn morza p. t. „Nasz Bałtyk" i walczyk p. t. „Na Falach Bałtyku".

Sekretarz Oddz. L. M. i K. *Jan Ziółkowski.*

P. s. Zarząd Oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej „Bąków" p. p. nauczycielom jako prelegentom za współpracę i wygłoszenie referatów tą drogą składa najserdeczniejsze podziękowanie *Zarząd.*

ŻYCIE SOCHACZEWSKIE.

— **Świetlica Związku Strzeleckiego w Sochaczewie.** Z inicjatywy Prezesa Z. S. ob. Bochniaka Józefa, oraz przy wydatnej pomocy materjalnej ob. Koperkiewicza Andrzeja burmistrza miasta Sochaczewa urządzona została w szkole Powszechnej Nr. 1 świetlica Z. S.

Świetlica posiada pełne urządzenie meblowe oraz zaopatrzona jest w dostateczną ilość gier towarzyskich i czasopism, to też z wielkiem zadowoleniem korzysta z niej codziennie młodzież związkowa.

Oficjalne otwarcie świetlicy nastąpi w dniu 19 marca. *R.*

— **Strzelcy pow. Sochaczewskiego na ćwiczeniach w 30 p. T. K.** Młodzież strzelecka powiatu sochaczewskiego świadoma jest swych celów i zadań, czego najlepszym dowodem jest fakt, iż na skutek rozkazu wyjazdu na 7-mio dniowe ćwiczenia II-go stopnia P. W. do Komendy Powiatu zgłosiło się sto osób.

Ze względu jednak na przepisaną ilość osób na kursie Komenda Powiatu musiała zastosować selekcję i wysłała ponad przepisaną ilość czterdziestu-sześciu strzelców. *R.*

5 marca upływa termin wpłaty VI raty Pożyczki Narodowej.

Ciekawe wiadomości.

* Polska posiada obecnie z górą 300 wyszkolonych pilotów szybowcowych. Trzy lata temu było zaledwie 20 takich pilotów. Istnieją dwa specjalne lotniska dla lotów szybowców w Polichnie i Bezmiechowej.

* Rekord szybkości samolotu posiadają Włochy. Wynosi on ponad 600 km. na godzinę został on ustalony na przestrzeni 100 km. Rekord szybkości lotu na dużym dystansie został świeżo pobity przez lotnika francuskiego, który uzyskał w przelocie 2000 km. przeciętną szybkość powyżej 300 km. na godzinę.

* Tłok w eterze. W dniu 15 b. m. szereg radjostacyj europejskich zmieniło długość fali nadawczej. Stało się to na skutek konferencji międzynarodowej w Madrycie i porozumienia przedsiębiorstw radjowych. Zostały ustalone długości fal dla radjotelegrafji, dla służby morskiej i lotniczej oraz dla radja. Ustalono liczbę stacyj silnych oraz sprawdzono wykazy stacyj słabszych, które ze względu na dużą odległość geograficzną mogą pracować na tej samej fali. Porozumienie to ma doprowadzić do uniknięcia zachodzenia stacyj o zbliżonej długości fali.

* Ukazała się książka zbiorowa z przedmową p. premjera Jędrzejewicza p. t. Piętnaście lat państwa polskiego.

* Spożycie pszenicy na głowę ludności wynosi w Polsce 46, w Niemczech 84, w St. Zjednoczonych 134, we Francji i Belgji 200 kg.

* Między Krośniewicami a Włocławkiem dokonano próbnej jazdy motorowego wagonu wąskotorowego rozwijającego szybkośc 45 km. na godz. Wóz wyprodukowany został w Polsce.

Redaguje: **KOMITET.** Redaktor odpowiedzialny: **Daniel Puchalski.**

Wydaje: **inż. Jan Czarnowski** w im. Powiat. Komitetu Regionalnego w Łowiczu.

Druk. K. Rybackiego w Łowiczu.